POSŁANIEC

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Application for entry as second-class matter is pending.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela, 31-go Sierpnia 1924 r. No. 35.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

POLSKO-KATOLICKI KOŚCIÓŁ NARODOWY W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Napisał ks. Andrzej Huszno.

Taką broszurę nadesłano do redakcji „Posłańca". — Ciekawa ta broszura o 52 stronach, zawiera następujące rozdziały: 1. Statut składający się z 5 artykułów, razem 23 paragrafy;

2. Główne zasady Polsko-Katolickiego Kościoła, razem paragrafów 13;

3. Tezy dogmatyczne Polskiego-Katolickieg oKościoła Narodowego, których jest 12;

4. Ideologja P. K. K. N.

5. Jak pogodzić pojęcie narodowości z pojęciem powszechności kościoła?

6. „Monarchizm" P. K. K. N.

7. Mała kronika parafjalna.

Książka ta powinna się znaleźć w każdym domu, a szczególnie u tych, którzy się interesują sprawą kościoła Narodowego w Polsce.

Cenna ta książeczka udowodni wszystkim starania o prawdziwy narodowy kościół w Polsce.

Nasze pismo „Posłaniec" w następnych numerach będzie omawiało szczegółowo każdy artykuł. Obecnie pozwolimy sobie na przedruk siudmego rozdziału.

MAŁA KRONIKA PARAFIJALNA.

Akcję za P. K. K. N. rozpocząłem w Dąbrowie Górniczej w początkach czerwca 1923 r. Dnia 13 czerwca tegoż roku przybyłem na kol. IX-ty pod Dąbrową i założyłem pierwszą placówkę kościoła Narodowego. Mimo zasadniczych różnic dogmatycznych z kościołem Narodowym bpa Hodura, ten ostatni zgodził się na mój pogląd indywidualny i dawał mi skromne poparcie materjalne do założenia pierwszej placówki. W czerwcu 1924 r. powzięto zamiar usunięcia mię podstępnie z Dąbrowy, z powodu zbytniego odchylenia się od programu kościoła amerykańskiego. Chodziło o moją symbolikę. Kościół bowiem Narodowy bpa Hodura stoi na stanowisku dosłownego rozumienia Pisma św. i przyjmuje ewolucję za podsawę swojej wiary, nie uznając objawienia. Nie pozostało mi nic innego jak zerwać łączność z amerykańskim kościołem Narodowym, aby w dalszym ciągu stać na stanowisku duchowego rozumienia Pisma św. i symboli religijnych. Dnia 24 czerwca wnieśliśmy swój statut do zatwierdzenia. Obecnie jeszcze legalizacji nie posiadamy, ale spodziewamy się, że do września br. takową uzyskamy.

Widzimy więc z powyższego, że na

narodowej parafji w Dąbrowie Górniczej w Polsce, ks. Hodur pojechał do Polski, aby tam robotę ks. Huszny zniszczyć, lub go sobie kupić kilku dolarami. To było w 1923 roku, pamiętamy o tem wszyscy, bo w New Yorku urządzono wielki manifestacyjny wiec, na cześć odjeżdżającego do Polski ks. Hodura.

Wiemy też o tem, że policja w Krakowie zabroniła ks. Hodurowi odmówienia głośno z zebranymi na sali „Ojcze nasz".

Wiemy też o tem, że ks. Hodur powrócił z Polski w niedobrym humorze i rozpoczął szaloną nagonkę na „chłopskie dolary", bo potrzeba niby na budowę kościołów narodowych w Polsce.

Wiemy, że przyjechał z Polski ks. Bonczak, a za nim pan Stapiński jako niby świadek, że dla Polski potrzeba dużo pieniędzy na kościoły. Objeżdżają więc kolonje polskie i wyłudzają grosze. Zatruwają dusze polskie kłamstwem i nienawiścią do rządu Polski, że jest nietolerancyjny, i że Polska będzie Polską wtedy, jak w niej będzie biskupem ks. Hodur, a przynajmniej delegat ks. Hodura, Ks. Bonczak, którego głowę „wymazał" ks. Hodur olejem i nazwał „biskupem z siedzibą w Krakowie".

Kiedy to się robić miało w Ameryce; do Polski ks. Hodur wysłał ks. Zawadzkiego, aby ten, usunął ks. Husznę z pierwszej polsko-narodowej parafji w Dąbrowie, a objąwszy ją pod niepodzielne panowanie ks. Hodura, wykazać mógł władzom polskiem, aby przez ten fakt, przyspieszyli legalizację. — zaś polacy amerykańscy aby sypali bez liczby i miary dolary do bezdennego skarbca ks. Hodura na misję w Polsce. Stało się jednak inaczej.

Ks. Huszno z swojej, przez siebie zorganizowanej placówki nieustąpił.

Wniósł memorjał o legalizację, którą spodziewa się otrzymać w wrześniu br.

Skoro więc pierwsza parafja polsko-katolicko narodowa, podkreśla swą „niezależność prawno-kościelną i administracyjną od Rzymu i wszelkiej władzy zagranicznej", a „pierwszemu proboszczowi parafji św. Michała Archanioła w Dąbrowie Górniczej, przysługuje prawo święcenia, czyli delegowania swoich zastępców i pomocników do nowo-zakładających się parafji" jak opiewa wniesiona do sejmu ustawa — Misja ks. Hodura w Polsce została rozwiązaną i przez to samo więcej nie istnieje.

Wobec tego dalszy apel o składki na misje w Polsce uważamy za rzecz godną potępienia bo pod fałszywym pozorem.

Pisma polskie w Ameryce, powinny ostrzedz lud polski przed wyzyskiem i nie brać na siebie odpowiedzialności — Dosyć różnych szachrajstw było i zostały należycie napiętnowane. — Niechżesz i to, religijne Hodurowo-narodowe szachrajstwo raz się już zakończy.

Kto natomiast chce pomódz sprawie kościoła polsko-katolickiego, narodowego w Polsce, niech poszlę swą ofiarę do ks. Andrzeja Huszno, w Dąbrowie Górniczej, a napewno ofiara ta wzmocni rozpoczętą pracę i uwieczni pożądanym skutkiem.

Cześć prawdzie hańba kłamcom i blagierom.

Ks. J. Zielonko.

CO PISAŁ KS. HODUR W 1901 ROKU W BROSZURCE „NOWE DROGI A CO CZYNI DZISIAJ

"To, co o ks. Bonczaku w Rochester, to samo o ks. Wrzesińskim w Buffalo głosi, że chcą go wykopać, zniszczyć itd., chociaż o tem ani ks. Wrzesińskiemu ani nikomu się nie śni. Kłamstwa przeciw całemu szeregowi księży głoszone rozmyślnie i obliczo-

ne na niszczenie opinji dobrego imienia z jednej strony a są parawanem, poza którym kryje się płaski i nikczemny łgarz, salwując swoje fałszywe pozycje.

A kto zrobił złodziejem b. sekretarza finansowego Granmze i dlaczego? My to wiemy.

A jako kolega, jest on najgorszym. Intrygant, kłamca, z uśmiechem czerni wszystkich niewygodnych konfratów, nawet biskupa swego czerni i poniża, — jak miało miejsce przy oszukańczem wyłudzeniu kontraktu z parafią w Buffalo.

Skoro zbladła gwiazda Carfory, Villatego, Kamińskiego i Kozłowskiego, pierwszym był ks. Gawrychowski, który ich rzucił. Tak samo postąpił z przyjacielem swoim ks. Mickiewiczem. Pierwszy rzucił kamieniem potępienia na uczciwego kapłana ks. W. Raychana w chwili kłopotów, aby znów umizgać się doń ze zmianą fortuny.

Czy taki człowiek, o którym pisma polskie setki notatek wstrętnych umieściły, może stać na czele kościoła? Wszak te same pisma z chwilą gdy nominacja jego na stół przyjdzie, powtórzą te rzeczy a księża Kościoła Narodowego nie będą chyba nic innego mieli do czynienia, — jak tylko prać opinję swojego "biskupa".

W Scranton House, w Scranton, Pa., sam płatniczy może opisać setki historyjek o pijaństwie ks. Gawrychowskiego.

Mam wycinki z gazet, dostarczone mi przez członków Kościoła Narodowego. Użyję tego materjału i ogłoszę drukiem, gdyby nominacja ks. Gawrychowskiego na biskupa stała się aktualną. Ponadto ks. Gawrychowski literatury polskiej nie zna, o historji polskiej nie ma pojęcia, jest tylko pełen pychy i zarozumiałości. Czy to wystarczające na biskupstwo w Kościele Narodowym?

Kościół Narodowy nie powinien być śmietnikiem, na którym by mógł ryć pierwszy lepszy ochłap.

Nie inne powody, a tylko chęć przysłużenia się Kościołowi Narodowemu, powoduje niniejszy list."

Powyższa odezwa była drukowaną w angielskiej drukarni w Erie, Pa. i w Newark, N. J., z Newarku była wysłaną przez C. O. D. do Plantsville, Conn., tamtejszemu proboszczowi parafji narodowej w 1919 roku.

Ponieważ ks. Lebiedzik-Zawistowski-Okopiszczak zapowiadał opublikowanie wycinków z różnych gazet, na niekorzyść ks. Gawrychowskiego, w celu przysłużenia się ludowi polskiemu w razie wybrania tegoż biskupem kościoł aNarodowego — obecnie jest wielki czas, aby ks. L. Z. Okopiszczak, sprawę tę wyjaśnił, z powodu tego, że ks. Gawrychowski, od Lipca br., ponoć już urzęduje jako samodzielny biskup K. N.

Lud polski musi dowiedzieć się rzeczywistej prawdy i o tę prawdę niniejszem upominamy się od tych, którzy mówią, że wiedzą różne tajemnice.

Ks. Lebiedziak-Zawistowski-Okopiszczak szumnie podkreślił: „kościół narodowy niepowinien być śmietnikiem, na którym by mógł ryć pierwszy lepszy ochłap. Nie inne powody, a tylko chęć przysłużenia się kościołowi narodowemu, powoduje niniejszy list".

Marna to przysługa, jeżeli się w 1919 roku, plugawiło ks. Gawrychowskiego, a w 1924 roku, w lipcu, rozesłało się do polskich pism artykuł: „Pokłosie Synodalne" i uwielbia się nowych biskupów, a więc i ks. Gawrychowskiego, jako wybrańców Boga i narodu. Marni muszą to być ci, co wybierali tak marnych przewodników, dla kościoła narodowego.

Dokończenie nastąpi.

LIST MÓWIĄCY SAM ZA SIEBIE.

Rev. Józef Zielonko,
Newark, N. J.

Duryea, Pa., 22|8, 1924.

Wielebny Ks. Proboszczu:—

Proszę się mieć na baczności, gdyż po konsekracji biskupów, w poniedziałek na zebraniu kapłanów i nowych biskupów omówiono różne sprawy, a mianowicie: by ks. psuć opinje i wogóle w każdej miejscowości. Dużo informacji udzielał Wojtek Olszewski z Dupont, (obecnie się przenosi do McAdoo i Hazletown) i niejaki „Rev." Jos. Brazins, Brzozowski, balbierz z Middleport i Minersville, który się zgodził psuć. Zaś najbardziej występował „Rev." R. Zawistowski, z Plymouth, Pennsylvania, — którego matka udawała „zakonnice" u Vilatego, i niejakiego Kańskiego, który już był generalnym wikarem Vilatego, Miragli, Carfory i Słocińskiego, a obecnie szpieg i denuncjator niezależnych księży. Srożył się ten „ks." zakonnica, którego matka przebierała za zakonnice i z nim razem kolektowała na chlebuś.

Ten to blagier którego przeklinają ludzie w North Pullman, Ill., za naciągnięcie ich na tej katedrze, kiedy się ogłosił biskupem w Central Falls, R. I. On to ma zniszczyć wszystkich ks. niezależnych.

Olszewski jest nam znany jakoteż i Brzozowski, który był balbierzem w Cleveland a swoje relikwie balbierskie utopił w ustępie w McAdoo.

życzliwy X. Dobr. stary i szczery przyjaciel, P. J.

Do wiadomości nieznanego mi osobiście przyjaciela podaję to, że już to nie pierwszy, (i napewno nie ostatni raz) robiono spisek w plebanji ks. Hodura na cześć, honor i życie ks. J. Zielonki.

13 rok już dobiega końca, jak ks. Zielonko znosi prześladowanie od ks. Hodura i jego kolegów. Po wykradzeniu parafji w Filadelphji, Pa., ks. Hodur postanowił moralnie zamordować ks. Zielonkę, przed morderstwem fizycznem ze strony nasłanego przez ks. Hodura, ks. Łaszewskiego w ostatnią niedzielę września 1918 roku, ks. Zielonko uciekł z własnej plebanji w nocy o 1-ej. Od tego też czasu ks. Hodur nie może spokojnie zasnąć, bo widmo wyrządzonej krzywdy ks. Zielonce niepokoi umysł i sumienie ks. Hodura.

11-go maja 1921 roku pisałem do ks. Hodura list następującej treści: „Załączam historję i fundamentalne podstawy polsko-katolickiego kościoła. — Upraszam o opublikowanie w swoim piśmie.

A możeby tak zapuścić tatarskie zagony, w okolice Newarku i nanowo roz bić tu, jak się rozbiło Filadelphię, myślę że to by może pomogło do zbudowania, a lepszy jeszcze środek, to pozostał w historji, a mianowicie: środek polecony i zastosowany przez Gierę n asłowiańskich książętach.

Proszę więc niezapominać i od czasu do czasu coś puścić, bo mi się zdaje że niebiosa się smucą, gdy w waszym mózgu niema mojej osoby.

Polecam się więc łaskawej pamięci i oczekuje nowego, ale porządnego kłamstwa w Straży. Tamte były „All Right". — Ks. J. Zielonko.

Na list ten, były różne artykuły w Straży.

Tym razem polecam się też łaskawej pamięci ks. Hodura, et Co.

Niewiem jednak, czy ci 3 panicze zechcą się podjąć roli Giery. Wiem jednak, że do wszystkiego trzeba być przygotowanym.

Na śmierć mojego materjalnego ciała jestem zawsze gotów, bo wierzę, że duchem będę żył wiecznie. Ducha mojego zamordować, spodlić nigdy nikomu niepozwolę. Duch mój, nie jest

mój, z Boga wyszedł i do Boga czystym ma wrócić.

O tem powinni wiedzieć wszyscy ci, którzy mi życzą źle, że ich gróźb się nieobawiam.

Wolałbym jednak widzieć wszystkich tych panów, pracujących dla dobra polskiego ludu, niż uprawiających tak niecny i wielce poniżający proceder.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

"W obecności Wszechmogącego Boga, błogosławionej dziewicy i błogosławionego świętego Jana Chrziciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła, Wszystkich świętych, zastępców Niebieskich i przed tobą ojcze duchowny, przełożony Towarzystwa Jezusowego, założonego przez świętego Ignacego Loyola, za pontyfikatu Pawła III, przysięgam przez żywot Dziewicy i łaskę Jezusa Chrystusa, że jego świątobliwość papież jest zastępcą Chrystusa, że jest jedyną i prawdziwą głową katolickiego czyli uniwersalnego kościoła na całej kuli ziemskiej. Na mocy danych jego świątobliwości kluczy związywania i rozwiązywania, ma władzę detronizować heretyckich królów i książąt, obalać ich stany, republiki i rządy, które mogą być bezpiecznie zniszczone. Przeto, na ile to będzie w mojej mocy, będę bronił dogmatów, praw i zwyczajów jego świątobliwości, by heretycy lub protestanci praw tych sobie nie przywłaszczali, a szczególnie kościół luterański w Niemczech Holandji, Danji,, Szwecji i Norwegji, i teraz roszczącej władzy kościołów Anglji i Szkocji jak ich filji, zakładanych w Irlandji, Ameryce i innych miejscowościach, by pozyskać zwolenników dla herezji i by przeczeć świętej matce, kościołowi rzymskiemu.

Ja teraz wyrzekam się i odmawiam wszelkiego posłuszeństwa, przynależnego jakiemu-kolwiek królowi lub księciu, który się mianuje protestanckim lub wolnomyślnym, wszelkim ich prawom, władzom i rządom.

Ja dalej oświadczam, że dogmaty kościołówAnglji i Szkocji, Kalwinów, Hugenotów i innych, które się mianują protestanckimi lub wolnomyślnymi, uważam za przeklęte, a ci, którzy ich nie porzucą, niech także będą przeklęci.

Przysięgam, że będę pomagał, wspierał i doradzał wszystkim działaczom i agientom jego świątobliwości, gdziekolwiek będę przebywał, w Szwajcarji, Niemczech, Holandji, Irlandji, Ameryce lub w jakiemkolwiek innem państwie lub miejscowości. Starać się będę na ile to będzie w mojej mocy, tępić wszystkie doktryny heretyckie, protestanckie lub wolnomyślne, niszczyć ich władze, które sobie przywłaszczają, bądź prawne lub inne. Przyrzekam dalej, że mając dozwolone przyjąć jaką-kolwiek religję heretycką, w celu propagowania wspierania interesów matki-kościoła, trzymać będę w największej tajemnicy powierzane mi od czasu do czasu przez jej wykonawców rady, nie wyjawiać ich wprost, pośrednio, słowem, przez pismo lub okolicznościowo, lecz wykonywać wszystko, cokolwiek będzie mi zaproponowane, powierzone lub odkryte przez ciebie ojcze duchowny lub kogo innego z tego świętego zakonu.

Dalej przyobiecuje i oświadczam, że nie będę miał swego własnego zdania lub woli, ani w umyśle moim żadnego zastrzeżenia, tak jak trup (perinde ac cadaver), lecz będę bezwłocznie wypełniał każdy rozkaz, który otrzymam od moich zwierzchników milicji papieskiej.

Do jakiejkolwiek części świata, gdziekolwiek bym był posłany, obowiązuję się pójść, tak w lodowe strony

północy, jak piekące piaski pustyń Afryki lub zarośla Indji, tak w pośrodek cywilizacji Europy, jak i między okropne straszydła dzikich barbarzyńców Ameryki, iść bez szemrania i narzekania, będąc poddany i uległy we wszystkiem, co mi będzie zawierzone. Dalej przyrzekam i obiecuję, gdy się nastręczy sposobność, prowadzić bezlitościwą wojnę, otwartą lub skrytą, przeciw wszystkim heretykom, protestantom i wolnomyślnym tak, jak mi to wskazano uczynię, by wytępić ich z oblicza ziemi. Nie będę miał względu na wiek, płeć ani warunki, będę wieszał, palił, niszczył, dusił lub żywcem zakopywał podłych heretyków, będę pruć ich wnętrzności, otwierać żywoty ich kobiet, miażdżąc o ścianę ich dzieci głowy, byle wyniszczyć obrzydłą ich rasę. Kiedy tego nie będzie można uczynić otwarcie, to sekretnie użyję do tego celu trucizny, stryczka, sztyletu lub kuli, bez względu na zasługi lub stanowisko, jakieby dane osoby zajmowały w społeczeństwie — zastosuję się do tego tak, jak mi to będzie polecone, przez jakiegokolwiek funkcjonaryusza papieskiego lub przełożonego bractwa ojca świętego. Towarzystwa Jezusowego.

Na potwierdzenie tego, ja poświęcam swoje siły, życie i duszę, a na świadectwo, sztyletem, który teraz otrzymuję, podpisuję moje imię krwią. Gdybym zaś okazał się nieprawdziwym w swem postanowieniu lub bojaźliwym, natenczas moi bracia i współżołnierze milicji papieskiej, niech obetną moje ręce i nogi, przerżną mi gardło od ucha do ucha, niech wyprują moje wnętrzności, napełnią brzuch mój gorejącą siarką i ukarzą jak najsurowszą karą, jaka może być zadana tu na tej ziemi, a dusza moja niech będzie męczoną przez djabłów w piekle wieczność całą.

W dowód tego wszystkiego, ja ...NN. (tu wymienia swoje imię) przysięgam przez świętą Trójcę i święty Sakrament, który teraz mam przyjąć, że to wykonam i ślubu mego dotrzymam i

na świadectwo tego przyjmuję ten Najświętszy Sakrament Eucharystji i poświadczam to samo przez podpisanie mego imienia końcem tego sztyletu, umaczanego w mojej własnej krwi i zapieczętowanym w obliczu tego Świętego Sakramentu.

Czas wielki, aby polacy w Newarku pomyśleli o tem jak można mieć własny budynek na prowadzenie szkoły, odprawianie nabożeństw i w ogóle na wszystko, co jest zwązane z życiem religijnem i kulturalnem. Krytykowanie, bawienie się i unikanie od rzeczy wzniosłych, nikogo niezadowolni i nie zbuduje — pomyślcie o tem i dajcie odpowiedź.

Uprasza się czytelników Posłańca o pomoc finansową, o odnowienie półrocznej prenumeraty, zasilanie ogłoszeniami i rozszerzanie między przyjaciółmi naszego pisma.

Nasze pismo służy ludowi polskiemu, od ludu polskiego żąda pomocy.— Niepomogą nam pluskwy rzymskie i ci, którzy ssią krew z ludu polskiego. Pomoc ta ma nam być daną ol tych, których bronimy.

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedziele, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej po południu.

Rodacy, braliście udział w nabożeństwach, których nierozumiecie. Bo iluż z Was mówi łacińskim językiem?

Przybywajcież więc licznie na nabożeństwa odprawiane w języku ojców naszych — w języku naszym, polskim.

Wszystkich zapraszamy

Komitet i Proboszcz.